

Kuryer Śląski

Codzienne wydanie „Polaka”

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja i administracja w Zabrzu, ulica Doroty nr. 4.

Przedpłata

1,98 mk. na ćwierć roku bez odnośzenia — 2,40 m. z odnośzeniem do domu

Ogłoszenia 20 ł. za wiersz petytowy.

Telefon nr. 1405.

Adres telegraficzny: „Kuryer” Zabrze.

Każdy abonent jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i zapłaci abonament za cały kwartał aż do 5-go 1000 marek wsparcia a robotnicy pod z emią 750 mk. Każdy wypadek wprze- pierwszego miesiąca kwartału, otrzyma w razie śmiertelnego wypadku nieszczęśliwego ciągu 24 godz. musi być zameldowany „Polakowi” w Katowicach

Wybory w Opolskiem.

Centrowcy opolscy zawarli, jak wiadomo, przy ostatnich wyborach do parlamentu kompromis z rządowcami i już z góry zaprzęśli jeden katolicki mandat do sejmiku pruskiego w okręgu opolskim. Teraz więc pragnęliby się, o ile to zwłaszcza dotyczy przemożnych niestety hakatystów centrowych, wykreślić z honorowego obowiązku dotrzymania do końca kompromisu zawartego poprzednio z Polakami przy wyborach do sejmiku. Podając więc w tłumaczeniu niemieckim uchwałę opolskiego Komitetu wyborczego, wyrażając przekonanie, iż także p. Włodarz, wybrany przeważnie przez polskich walmanów, złoży mandat w razie nie dotrzymania kompromisu przez Komitet centrowy, dodają swoje uwagi, mające na celu wywinięcie się z kompromisu.

„Oppelner Nachrichten” mianowicie uzasadniają swoje odporne stanowisko tem, że ks. Kapitzka występując „z obozu polskiego” wydał niejako potępiający wyrok na niego. Tem samym prawem można powiedzieć, że poseł Roeren występując przed kilku miesiącami z partii centrowej zadał cios potępiający tejże partii. Postępowanie jednostek nie może być jednak miarodajnem dla ważności lub nieważności kompromisów pomiędzy całymi partiami i stronnictwami.

Gdy chodziło w ciągu ostatniej kadencji sejmowej o wybory uzupełniające w dwóch okręgach górnośląskich (gliwickim i kozielsko-głubczyckim), to Polski Komitet Wyborczy, nie mieszając się we wewnętrzne sprawy centrowe, wezwał polskich walmanów na zasadzie kompromisu polsko-centrowego, aby jak jeden mąż oddali głosy na kandydatów centrowych, i tak się też stało.

Teraz przychodzi w okręgu opolskim kolej na centrowców; będą mieli sposobność pokazać, czy umieją względem Polaków tak wiernie i uczciwie dochować kompromisu, jak go dochowali względem centrowców przy wyborach uzupełniających Polacy. Trzeba zaś wiedzieć, że kompromis ma znaczenie aż do samego końca kadencji sejmowej, jak to też urzędowo względem Polskiego Komitetu Prowincjonalnego podniósł, gdy chodziło o głosy polskie dla kandydatów centrowych, pan dr. Stephan, wybitny członek partii centrowej i przewodniczący Komitetu centrowego.

Dodać jeszcze należy (według „Gazety Opolskiej”), że gdyśmy przy głównych wyborach sejmowych odnieśli zwycięstwo, przewodniczący opolskiego Komitetu centrowego p. adwokat Iwainki z Chrapkowiec na publicznym zebraniu dziękował, zwracając się w swej dłuższej przemowie do p. Koraszewskiego, Polakom za dochowanie wierności w kompromisie. Podobnie uczynił na innym większym zebraniu p. Pohl, redaktor „Oppelner Nachr.”. Dziś ten sam p. Pohl pisze w swojej gazecie, że Polacy wraz z p. Koraszewskim już od wielu lat w niewypowiedziane pogardliwy sposób uderzają na centrowców itd. — i dlatego nie można względem nich kompromisu dochować.

Wiedeńskie Koło polskie a rząd austriacki.

W parlamencie wiedeńskim toczyły się obrady nad ciem państwa. Przy tej sposobności prezes Koła Polskiego, poseł Leo, powiedział ze względu na zbyt przychylnie stanowisko rządu do Rusinów pomiędzy innemi co następuje:

Nie chcę tu na nowo wzniecać wzburzenia, które jeszcze ciągle w Kole Polskiem tli, a tylko z całym naciskiem chcę podnieść, że ma ono bardzo poważne przyczyny (potakiwania u Polaków), ponieważ przez manifestację rządu z jednej strony Korona zupełnie niepotrzebnie została w wir walk politycznych wciągnięta (potakiwania u Polaków), a z drugiej strony naruszono polityczną zasadę, która u nas od dawna istnieje, a która w ostatnich latach była przez wszystkie miarodajne stronnictwa i wszystkie rządy uznawana, mianowicie tę zasadę, że jednostronne narodowe ustępstwa o materialnej czy moralnej wartości nie mogą być przyznawane. (Okłaski u Polaków.)

Od dawna zajmujemy ściśle stanowisko rządu kra-

jowego i żądamy niezachwiania, aby narodowe punkty sporne między poszczególnymi narodami kraj zamieszkującymi były w krajach i ich sejmach załatwiane. (Żywe okłaski u Polaków.) Przy przestrzeganiu tego naszego zasadniczego politycznego zapatrywania, od tego naszego historycznego i kulturalnego stanowiska w kraju nie wolno nam odstąpić i nigdy ani na krok nie ustąpimy. (Okłaski u Polaków.) Gdy zachowanie się rządu wywołało wrażenie, jakoby ta wysoko przez nas trzymana zasada została pominięta, Koło Polskie z całym naciskiem przeciw temu się zastrzegło. Gdy jednakże z wysokości tronu usłyszeliśmy zapewnienie, że w przyszłości tak, jak dotychczas, równa zasada w traktowaniu spraw narodowo-politycznych jak najściślej będzie przestrzegana, Koło Polskie zastosowało się do woli Korony. Dla nas wystarczy słowo Korony, aby spór polityczny usiał. Stare tradycyjne węzły między naszym narodem a Koroną zachowały swą pełną siłę. (Okłaski u Polaków.)

Mimo, iż nie wstąpiliśmy na drogę opozycji, to niestety nie mogą twierdzić, aby przez wypadki ostatnich czasów nasze zaufanie do rządu nie zostało silnie zachwiane. Zawsze jesteśmy gotowi w zupełności spełniać nasze obowiązki wobec państwa, ale nie dajemy każdemu rządowi bezwarunkowego poparcia. (Okłaski u Polaków.) Wierząc w przyszłości jeszcze bardziej jak dotąd będziemy nad tem czuwać, aby powierzone nam interesy nie doznały szkody i by nasze słuszne narodowe żądania znalazły pełne uznanie.

Z ubolewaniem tylko stwierdzić musimy, że dotychczas ważne i najżywniejsze sprawy publiczne bądź to zupełnie były zaniedbane, bądź też nie mogły rażno postępować naprzód. Reforma finansowa, która po uchwaleniu ustawy wojskowej stała się jeszcze pilniejszą i połączone z tem uporządkowanie finansów krajowych, sprawy dróg żelaznych, budowa dróg wodnych, koleje lokalne, wreszcie szczególnie dla nas ważne zaspokojenie kulturalnych potrzeb polskiej ludności na Śląsku, wszystko to są sprawy najpilniejszej natury, przy których rychłem załatwieniu obstawać musimy. (Okłaski u Polaków.)

Rewolucya w Turcyi?

Młodo tureckie rządy nie podobają się ani Turkom, ani innym narodowościom.

Bułgarzy, Serbowie, Albańczycy itd. uważają, że wybiła chwila, w której mogą żądać lepszych praw, zmiany rządu, poprawy swojej doli, więcej wolności, mianowicie samorząd, aby mogli się swobodnie zajmować swojemi sprawami narodowemi.

Staroturcy, Bułgarzy, Serbowie, Albańczycy agituja przeto już od dawna za obaleniem rządu młodotureckiego. Udało im się pozyskać pewną część wojska dla swych planów.

Młodoturcy zapewniali wszystkich, że potrafią zaspokoić wszystkie żądania, byle tylko do rządów doszli. Lepiej wszystko uczynić potrafią, niż Staroturcy.

Teraz pokazuje się znów stara prawda, że jeszcze się ten nie urodził, co by wszystkim dogodził.

Gorzej — ani większości narodu zdaje się już Młodoturcy nie mają za sobą.

Rządów starego sułtana pochwalić nie można. Ale nie mniejsze niezadowolenie panuje z powodu rządów młodotureckich.

Oficerowie tureccy przeciwko rządowi tureckiemu.

Konstantynopol, 3 lipca. W niektórych garnizonach tureckich, zwłaszcza w Albanii, zauważyć można od kilku dni pewien ruch oficerów tamtejszych, coraz bardziej niezadowolonych z rządu obecnego. W parlamencie przeprowadzono wobec tego, jak wiadomo, ustawę, zakazującą oficerom zajmować się polityką. — Ze Smyrny donoszą, że i tamtejszy korpus oficerski przychylił się do ruchawki oficerów w Albanii. Przywódcą niezadowolonych oficerów w

Smyrnie jest gubernator prowincji soluńskiej, Hussein-Kiazim. Ruch zwraca się najbardziej przeciwko ministrowi Dżawid-Taalat i przeciwko ministrowi wojny, Szefketowi-baszy. Oficerowie żądają: 1) Ustąpienia z tronu sułtana Mahometa i objęcia rządów przez Jussufa-Izzedina-Effendiego; 2) rozwiązanie parlamentu i zwołanie zgromadzenia narodowego; 3) utworzenia innego ministerstwa; 4) równouprawnienia dla wszystkich narodowości w Turcyi; 5) samorządu dla Albanii pod zwierzchnictwem sułtana.

Wrzenie w Albanii i Macedonii.

Soluń, 3 lipca. Podług doniesienia inspektora armii Zekki paszy w Monastyrze przyłączyli się do szefekowie (naczelnicy) Bektasz derwiszów oraz gromady toskijskich Arnautów do buntowników. Wszyscy wyruszyli w kierunku do Delwino. W międzyczasie przybyły tudzież dwa pociągi osobne z wojskiem z Konstantynopola. Władze monastyrskie uwięziły dwóch bułgarskich chłopów, którzy na wozach ze siano przywieźli dynamit do miasta.

Wiedeńska „Polityczna korespondencya” natomiast — z poręki rządu — dowiaduje się z Solunii, że o wybuchu walki domowej, czego się jeszcze przed kilku dniami obawiano, niema mowy. Mimo tego przygotuje się tam daleko idące zarządzenia wojskowe. Rząd stara się Arnautów od dalszych nieprzyjaznych demonstracji wstrzymać. W tym celu ogłoszono w Debre Balla, Debre Zinnat i Aalice rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, że rząd nie będzie ścigał dalszych podatków. Rozporządzenie to ludność ma uważać jako łaskę ze strony sułtana.

Czy Arnauti zadowolą się taką łaską? Przecież chodzi im o ważniejsze sprawy, aniżeli o trochę podatków: o język ojczysty, o wojność, samorząd itd.!

Rząd turecki liczy widocznie na nieświadomością dostateczną wśród Arnautów. Takich nieświadomych można zaspokoić drobnostkami, jak dzieci cukierkami, łakociami, zabawkami itp.

Jak wszędzie, tak i tutaj światlejsi będą musieli agitować, objaśniać, pouczać, o co chodzi.

Według ostatnich telegraficznych wiadomości, minister wojny Mahmud Szefket, rozesłał do wszystkich komendantów korpusów telegram, w którym wypadki dezercji zasłze w Monastyrze i innych załogach, piętnuje jako następstwo udziału w życiu politycznem oficerów i poleca komendantom energiczne wobec nich wystąpienie. Komendant 6 korpusu, Fethi basza, który podejrzany jest o sprzyjanie rewolucjonistom, został wydalony. Do Monastyrza wysłał rząd generała brygady Kenana basz, aby wdrożył śledztwo przeciw oficerom, biorącym udział w rozruchach. Rząd turecki dokłada również starań, by wiadomości o rozruchach i rozmiarach, które one przybrały, nie dostały się zagranicę. Korespondent petersburskiego „Nowoje Wremia”, Maszkow, który poprzednio był konsulem w Monastyrze, otrzymał nakaz opuszczenia Albanii. Wydalono również korespondenta „Russkoje Słowo”, Polunina.

Jak słyhać, ministerstwo na podstawie sprawozdania inspektora armii z Saloniki postanowiło układać się ze zbuntowanymi żołnierzami.

Odwołany komendant Smyrny, Abdulah-pasza, nie chce ustąpić ze stanowiska. Oficerowie załogi w Smyrnie domagają się ustąpienia ministerstwa. Zachodzi obawa bardzo poważnych rewolucyjnych zakłóceń.

Niestychany wypadek.

Recklinghausen, 2 lipca. Gdy w poniedziałek rano ks. proboszcz dr. Surzyński z Kościana udał się do kościoła, by odprawić Mszę św., zastąpił mu kościelny drogę, oświadczając, że ks. dr. Surzyński może sobie gdzieindziej, np. w zakładzie Sióstr, Mszę św. odprawić; w kościele zakazano mu Mszę św. odprawić, bo kościół będzie czyszczony. (Czyszczenie trzeba urządzić po Mszy św.) Forma i sposób, w jaki to ks. proboszczowi dr. Surzyńskiemu powiedział, były tego rodzaju, że ks. dr. Surzyński natych-

minist kazał swoje rzeczy zapakować i odjechał do Kolonii. Ks. dr. Surzyński, gdy przybył w sobotę do Recklinghausen-Süd, złożył wizytę miejscowemu duchownictwu, jest doktorem świętej teologii, długoletnim proboszczem w Kościanie, sędziwym, bo lat 62 liczącym kapłanem i znaną w diecezji muzyki poważa. Ks. dr. Surzyński przyjechał na obczyznę jako gość największej kulturalnej organizacji społeczeństwa polskiego na obczyźnie, śpiewaków i obrazu, jaka go spotkała, jest obrazem całego społeczeństwa polskiego. Wypadek ten poruszył niewątpliwie głęboko całą obczyznę, która czeka obecnie na wyjaśnienie, jak mógł sługa kościelny w Recklinghausen-Süd odważyć się na tak ciężką obrazę sędziwego kapłana. Każdy Polak pyta się w chwili obecnej, czy ów sługa kościelny działał z własnej woli, czy też z wyższego polecenia. Stwierdzić to muszą (pisze „Narodowiec”) i niewątpliwie też stwierdzą niejedyni członkowie Polacy reprezentacji kościelnej i dozoru kościelnego, którzy — jak słyszymy — pragną zażądać surowego ukarania sługi kościelnego. Jeżeli się zaś okaże, że ta obraza ks. dr. Surzyńskiego nastąpiła z wyższego rozkazu, przedłożą sprawę wyższej władzy kościelnej i ustąpią z urzędu. Będą do bądź lud polski na obczyźnie czeka na wyjaśnienie sprawy.

Prawo o „wzmocnieniu posiadłości.”

Berlin, 3 lipca. Do przyjętego w sejmie pruskim prawa o „wzmocnieniu posiadłości”, które dotyczy „narodowo zagrożonych” dzielnic jak Wschodnich Prus, Pomorza, Śląska i Szwezwik-Holatyńska, przygotowuje się obecnie królewskie rozporządzenie, które nakreśli dokładne granice dzielnic, w których prawo wejdzie w życie. — „Deutsche Tageszeitung” i „hakatystyczna „Post” naciskają na rząd bardzo ostro i wyrażają życzenie, by granice te jak najdalej posunąć, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby tylko „lokalne przesunięcie niebezpieczeństwa polskiego”.

„Konieczność prawa o parcelacji.”

Pod tym nagłówkiem żąda tego prawa hakatystyczna „Post”, powołując się na pismo, wystosowane z Poznańskiego do „Rheinisch-Westfälische Zeitung”, w którym piszący wskazuje na ogłoszenie „Banku Parcelacyjnego” w Poznaniu, który rozmaite majątki ofiaruje na sprzedaż. „2839 morgów razem” (tak błada hakatystyczne pismo), „których przejdzie w ręce polskie jest pewne. Podpadającym jest szczególnie polecenie gospodarstw chłopskich pod Trzemesznem. Jest to przykład na obejście noweli o osadnictwie z r. 1904. „Drugi dom” umożliwi parcelowanie gospodarstwa bez pozwolenia prezesa regencji.”

Akademia górnicza w Krakowie.

Wiedeń, 3 lipca. Ministrowie Długosz, Zaleski i Trnka przyjęli wczoraj w południe prowadzoną przez posła Żarańskiego deputację zastępców galicyjskiego przemysłu górniczego, złożoną z właściciela kopalni nafty Henryka Machlera we Lwowie, dyrektora Drobnika z Krakowa, dyrektora Schimtzka z Sieradzy, starszego radcy górniczego Windakiewicza z Bochni, profesora uniwersytetu lwowskiego Zuberka. Deputacja przedstawiła ministrom żądania o utworzenie akademii górniczej. Wszyscy ministrowie zapewnili życielskie traktowanie sprawy. Minister robót publicznych

Trnka dodał, iż uznaje pilną potrzebę tego zakładu i starać się będzie, aby pierwszy rok akademii górniczej w Krakowie został już otwarty w jesieni 1913 roku.

Straty socjalistyczne.

Göppingen, 1 lipca. Tutejsi socjaliści „radikalni” koniecznie chcieli mieć gazetę osobną. Założyli ją, ale stracili wszystko, co złożyli. Byłoby doszło do bankructwa i egzekutor byłby sprzedawał sprzęty, gdyby berliński zarząd partii nie był dał przeszło 100 000 mk. a gwarantował 12 000 mk. rocznego wsparcia.

250 milionów marek nadwyżki dał rok 1912 dla rzeszy niemieckiej.

Berlin, 2 lipca. Ostateczne obliczenia urzędowe stwierdzają, że rząd zebrał w r. 1912 o ćwierć miliarda więcej, niż przewidziano. Owa suma pozostanie w kasie państwa — mimo powiększenia wojska i marynarki. — Gazety niemieckie piszą, że Niemcy mają dużo wojska, flotę — i 370 milionów mk. (bo 120 mil. mk. we wioły Juliusza w Szpandawie) na każdy przypadek.

Zjazd monarchów.

Berlin, 3 lipca. Wczoraj cesarz niemiecki wśród wielkich uroczystości wojskowych dokonał w Gdańsku przeglądu załogi tamtejszej w towarzystwie następcy tronu, księżniczki Wiktorii Ludwika, wielkiego sztabu oficerów i t. d. Kanclerz rzeszy Bethmann-Hollweg wieczorem również przybył do Gdańska i udał się na pokład jachtu cesarskiego „Hohenzollern”. Cesarz dzisiaj opuszcza Gdańsk, udając się na pokładzie „Hohenzollern” do Baltischport w Estonii, gdzie ma nastąpić spotkanie z carem. — Z Petersburga donoszą, że car i carowa z następcą tronu i księżniczkami wyruszyli już do Baltischport na pokładzie jachtu swego „Standart”. — Kanclerz rzeszy w sobotę przybędzie do Petersburga, gdzie zabawi ze trzy dni, aby zwiedzić tamtejsze wystawy sztuki i muzea. — Półurzędowa rosyjska „Nowoje Wremia” donosiła, że na zjeździe monarchów zostaną wygłoszone toasty. Prasa niemiecka upatruje w tem pewien manewr, twierdząc, że i tak każdemu wiadomo, iż żadne przemowy nie będą wygłaszane, a jeśli „Nowoje Wremia” mimo to twierdzi coś przeciwnego, czyni to tylko dlatego, aby potem w świat puszcząć wieści o jakimś nieporozumieniu pomiędzy rządami rosyjskim i niemieckim, ponieważ nawet toasty nie wygłoszono.

Sekretarz stanu Solf w Afryce.

Swakopmund, 1 lipca. Po obejrzeniu w Orouba cesarskich posiadłości i urzędach wojskowych w Kub, Rehoboth odjechał p. Solf do Windhuk.

Partya nacyonaliberalna pewnie się rozpadnie.

Dortmund, 2 lipca. Tutejsza gazeta narodowo-liberalna występuje energicznie przeciw utworzeniu związku „staroliberalnych” stowarzyszeń. Istnieją „młodo-liberalne” organizacje, więc starsi narodowi liberalowie i wszyscy, którzy nie pochwalają bratania się Bassermannia i zwolenników jego z socjalistami, tworzą przeciw nim „staro-liberalne” stowarzyszenia. Donoszą nawet z różnych miast, że „staro-liberalowie” chcą się połączyć z wolnokonserwatystami.

25 milionów funduszu strejkowego w Belgii

Bruksela, 1 lipca. Generalna rada socjalistycznego związku robotniczego uchwaliła zebrać 25 milionów funduszu strejkowego celem przeprowadzenia strejku generalnego, który ma wybuchnąć ku końcu roku. Ze względu ów politycznych kilku liberalnych milionerów oświadczyło, że dadzą większe sumy. — Oto socjaliści w związku z kapitalistami, których niby to zwalcza! Kto wierzy jeszcze w szczerą socjalistyczną walkę z kapitalistami?

Podwyższenie zarobku górników luksemburskich.

Luksemburg, 2 lipca. Na kopalni Luksemburg strejkującym robotnikom przyznano 40 fen. poprawy na szychtę a za szychtę dubeltową (co 14 dni) pisać im będą po 2½ szychty. Premie pozostaną.

Przymierze angielsko-austryackie?

Wiedeń, 1 lipca. Opowiadają tutaj, że w pierwszych dniach sierpnia br. angielski król Jerzy odwiedzi cesarza Franciszka Józefa w Izlu.

Flota rosyjska.

Petersburg, 3 lipca. Ministerium marynarki postanowiło używać na okrętach zamiast węgla naftę kaspijską.

Wsparcia dla studentów rosyjskich we Warszawie.

Petersburg, 3 lipca. Rada państwa przyjęła ustawę w sprawie przekazywania środków państwowych na stypendya dla studentów rosyjskich na politechnice warszawskiej.

Przyjaźń rosyjsko-francuska.

Paryż, 3 lipca. Rosyjski generał Sliński i dwaj oficerowie rosyjscy zwiedzili zakłady wojskowe i byli obecni przy ćwiczeniach armii francuskiej. Poseł rosyjski zaprosił oficerów i rosyjskiego admirała księcia Lieven wraz z francuskimi ministrami Millerandem i Delcasssem i naczelnikiem sztabu generalnego Joffrem do siebie.

Strejk marynarzy we Francji.

Paryż, 3 lipca. Towarzystwo okrętowe „Messageries Maritimes” odrzuciło polecany przez rząd sąd rozjemczy, gdyż marynarze stawiali warunki, które nie można było wykonać (?). Wskutek tej odmowy wzrosło wzburzenie między strejkującymi we wszystkich portach. W Havre, Bordeaux i Marsylii postanowiono dalej trwać przy strejku aż do ostateczności. Postanowiono wysłać delegację do prefekta, która go o prawdziwym stanie rzeczy ma poinformować i wnioski celem zaprowadzenia porządku przedłożyć. W Havre sąd marynarki skazał 14 marynarzy z powodu opuszczenia samowolnego okrętów za dezercję na dwa tygodnie więzienia. W Marsylii nie tak surowo marynarzy ukarano. Marynarze zażądali od rządu, by majątków wojennych z floty handlowej wycofał.

Nędza strejkujących w Londynie.

Londyn, 3 lipca. Strejk robotników portowych ustanie w tych dniach sam przez się, a to z powodu nędzy, jaka panuje wśród strejkujących.

AKTORKA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

— O — (Ciąg dalszy.)
— Bardzo słusznie, moja droga — właśnie do tego zmierzam. Dajmy więc na to, że kiedyś ojciec twój miał ten zły gust, o którym wspominasz, ale możesz być pewną, że to już przeszło. Siedm lat małżeńskiego życia, jest dostateczną karą za grzechy największego naszego nieprzyjaciela. — A ja przecież nigdy twoją nieprzyjaciółką nie byłam.
— Nie, pani nie byłaś moją nieprzyjaciółką — powtarza Dora machinalnie i przychodzi jej na myśl, czy bądź co bądź, nie sądziła zbyt surowo tej kobiety.
— Wszystko to już minęło — ciągnie dalej pani Durant — a teraz chodzi o to, czy wynikłe stąd rozdwojenie, trwać ma na zawsze. Ze względu na twoją ojca i siostrę, sądzę, iż tak być nie powinno. — Oboje pragną się zobaczyć.
— Tak — teraz, kiedy już im wstydu nie przynosi — wtrąca Dora, oddychając z ciężkością.
— Nie mów tak Teodoro, to bardzo brzydko z twojej strony. Naturalnie ojcu twemu nie podobało się, żeś wstąpiła do teatru — każdy ojciec na jego miejscu, tak samoby się na to zapatrywał, ale teraz najważniejsza jest, że ci się tak powodzi.
— A jednak nie przysłał pani, dopóki mi się zaczęło powodzić — rzuca Dora.
— Moja droga — nie byłby mógł choćby chciał. Byłaś w Ameryce.
Dora milknie.
— W każdym razie pragnie cię teraz widzieć w swoim domu. Mieszkamy wciąż na Primrose-Hill, gdzie Cinthia z utęsknieniem wygląda swojej siostry. Nie poznalabyś Cinthii, Teodoro! tak wyrosła! Wyższą jest od ciebie i wogóle uchodzi za bardzo piękną. Jestem pewna, że ci się jej powierzchowność i ułożenie podobają będą.

Ody pani Durant to mówi, przed oczyma Dory staje ta drobna twarzyczka, ocieniona czarnymi lokami i te sprytnie ciemne oczki, które już od ośmiu lat nie spojrzały na nią i to gorące pragnienie uściskania znów ukochanej siostry porusza jej piersią.
— O tak! chciałabym ją zobaczyć moją drogą — drogią Cinthia i dla jej miłości...
— Pogodzisz się z nami — rzuca pani Durant, przystępując do niej. — Moja droga Teodoro! jakże mnie cieszą twoje słowa. Otóż tak mówić powinnaś — i kończąc te słowa, pani Durant pochyła się i całuje Dorę. — Ona wzdyga się i cofa z żywością. — Nie może zmusić się do pocałowania kobiety, która zajęła miejsce jej matki. — Ale czyni ten budy w niej poczucie gościnności.
— Pani stoisz cieggle — mówi grzecznie. — Proszę mi darować. Zechciej pani usiąść i pozwól sobie służyć filiżanką herbaty. Jakżeż się miewa mój ojciec. Czy zdrowy?
— Tak, moja droga; major trzyma się doskonale i często go biorą za starszego brata Cinthii. Ale ty prześlicznie wyglądasz, Teodoro. Zaledwie poznałyśmy cię na fotografiach, choć jak teraz widzę, są nadzwyczaj podobne.
— Tak, zyskałam na powierzchowności i na grze — odpowiada Dora z prostotą. — Czyście państwo byli już w Pompejańskim teatrze?
— Raz, moja droga. Chcieliśmy cię bardzo zobaczyć, ale teatr jest to kosztowna rozrywka, a choć nie jesteśmy biedni, nie mamy jednak na zbyt.
— Przysięgam ci — rzuca Dora — tylko muszę wprzód wiedzieć, jakim wieczorem możecie państwo rozporządzać.
— Ależ, moja droga, nie mów o przysięganiu — musisz je nam przynieść! Kiedyż nas odwiedzisz! — Pomyśl, z jaką niecierpliwością wygląda cię twój ojciec.
— Przyjdę, kiedy zechcecie — odpowiada Dora, uśmiechając się na myśl o niecierpliwości swego ojca — ale pod jednym warunkiem, moja siostra musi mnie tu wprzód odwiedzić. Ja sama będę rada, gdy się

nasze stosunki naprawią ale z początku muszą być one trochę naprężone... a Cinthia jest moją rodzoną siostrą... zdaje mi się, że ja mam więcej do niej prawa, niż wszyscy inni, więc chciałabym wprzód zobaczyć się z nią tu — sam na sam — nim wejść do domu mego ojca.
Pani Durant doznaje pewnego zawodu. Była by tak pragnęła powrócić w tryumfie z Teodoro tegoż samego dnia jeszcze, ale musi ustąpić.
— I owszem — jeżeli sobie życzysz — odpowiada. — Ale, jeżeli ci jutro rano przysię Cinthia, czy przyjdiesz z nią do nas na drugie śniadanie?
— Z największą ochotą! — woła Dora rozpromieniona nadzieją rychłego spotkania z siostrą.
Tu służący wnosi herbatę i obie kobiety popijając ją, poufalej rozmawiają zwolna i dawny urok obejścia się pani Durant, oddziaływa na wrażliwą naturę Dory.
Pani Durant jest jeszcze bardzo piękną kobietą i wygląda młodo. Nie ma ona teraz więcej, niż czterdzieści lat, a posiada różne sposoby odjęcia ich sobie przynajmniej z dziesięć. Powierzchnowość jej, podnoszą jeszcze strój elegancki i gustowny i cała jej osoba wogóle sprawia nadzwyczaj sympatyczne wrażenie. A gdy po jakimś czasie, przysunawszy się do Dory, prosi ją prawie łzawym głosem, by jej nie sądziła zbyt surowo za przeszłość, lecz żeby pamiętała, iż każda rzecz ma dwie strony, i że jeśli była trochę winną, dawno już tę winę załam swoim zmazała. — Dora czuje się zawstydzoną i oskarżając się w duchu o niesprawiedliwość, podejrzliwość i brak serca, prosi swoje macochę, by już więcej o tym przedmiocie nie wspominała. Jakoś rozmowa ich wchodzi w głębsze tory: pani Durant wynosi pod niebiosa grę Dory i powtarza jej wszystkie komplementy, jakie o niej słyszała, a Dora chwali kapelusz i suknię pani Durant i zadaje jej tysiące pytań odnośnie do Cinthii i całej rodziny.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojna włosko-turecka.

Rzym, 3 lipca. Półrządowo oświadcza rząd włoski, że wstrzymuje chwilowo prace wojenne na morzu Egejskim, dopóki Turcyja nie przezwycięży wewnętrznych trudności, Włochy bowiem chcą, aby Turcyja utrzymała swoje stanowisko na Bałkanach.

Prasa włoska przeciw baronowi Goltz-paszy.

Rzym, 3 lipca. Nadzwyczaj ostry artykuł wstępujący „Giornale d'Italia” wzywa rząd włoski do zaprzestowania w Berlinie przeciwko agitacji generała Goltza na rzecz Turków. Goltz, który zajmuje jako generał-feldmarszałek wysokie stanowisko w armii niemieckiej, podżega otwarcie nieprzyjaciela Włoch, przez co przekracza najprostsze obowiązki bezstronności (neutralności). Dla nic nie znaczącego słowa, które dotknęło Austrii, rząd włoski wydał komendanta korpusu generała Asinari di Bernezzo. Jakkolwiek generała Goltza uniewinnia fakt, że długie lata stał na żołdzie tureckim, to jednak nie uprawnia go to do zapomnienia o swym charakterze jako generała sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego z Włochami narodu.

Narodowe sprzysiężenie w Egipcie.

London, 3 lipca. Donoszą z Kairo o odkryciu sprzysiężenia przeciwko życiu khedywa, lorda Kitchenera i egipskiego prezesa ministrów. Angielski doradca ministerium spraw wewnętrznych, prokurator generalny i lord Kitchener odbyli wczoraj konferencję, poczem policja dostała rozkaz zaareztowania dwóch znanych narodowców. W posiadaniu ich znaleziono liczne listy i papiery, które po południu spowodowały dalsze areztowania. Lord Kitchener chciał w czwartek odjechać do Anglii na wywczas. Trzeba odczekać, czy odkrycie spisku zmieni ten plan. Khedyw gościł niedawno u angielskiej pary królewskiej, a obecnie bawi jeszcze w Europie.

Szpiegostwo w Kianczau.

Tsingtau, 1 lipca. Gubernator zakazał fotografowania fortecy, jak wogóle fortyfikacji, grożąc karą do 3 lat więzienia. — Wszędzie obawa o szpiegostwo.

Wybuch amerykańskiego balonu pasażerskiego.

Nowy Jork, 3 lipca. Jak wiadomo, usiłował przed dwoma laty Amerykanin Wellmann za pomocą olbrzymiego balonu własnego pomysłu przebyć wielką przestrzeń nadmorską pomiędzy Ameryką a Europą. Podróż nie udała się jednak, bo balon wykazał różne braki i niedokładności. Inżynier Wellmanna, nazwiskiem Vaniman, rozpoczął więc budowę nowego balonu. Budowę ukończył przed kilku miesiącami. — Balon, któremu nadał nazwę „Akron”, kosztował około dwa miliony marek, miał cztery motory w sile 317 koni a gondola jego, mająca 55 metrów długości, pomieścić mogła 100 lub więcej osób. Inżynier Vaniman z nowym balonem dokonywał licznych prób, po ukończeniu, których chciał się na swoim balonie puścić w podróż napowietrzną z Ameryki do Europy. Szczęście jednak nie dopisało mu. Gdy wczoraj z bratem swym, trzema ludźmi załogi i pięciu pasażerami wzniósł się znowu do lotu próbnego w Atlantic-City, balon pękł ogromnym hukem na wysokości 800 metrów. Gaz, będący w balonie, zapalił się i rozerwał cały balon w drobne kawałki. Szczątki balonu razem z siedzącymi na nim osobami wpadły do głębokiego jeziora, gdzie zatęchły niebawem. Okropnej tej katastrofie przyparływały się tysiączne rzesze ludu.

Straszne nieszczęścia kopalniane.

Oberhausen, 3 lipca. Dziś w południe o godz. 1 nastąpił wybuch gazów palnych na kopalni Osterfeld podczas strzelania pomiędzy dwoma pokładami. 16 górników straciło życie, 2 jest ciężko, 4 lżej pokaleczonych. Reszta górników uratowana.

Essen, 3 lipca. We fabryce benzolu na kopalni

Wiktorya-Mathias przez wybuch gazów postradał życie jeden robotnik, 3 jest ciężko a 4 lżej pokaleczonych.

Tyfus w załodze w Ołomuńcu.

Ołomuniec, 3 lipca. Dzienniki czeskie donoszą, że 60 żołnierzy tutejszej załogi zachorowało na tyfus. Stwierdzono, że żołnierze ci w czasie marszu pili wodę z jakiejś studni przydrożnej.

Aresztowanie złodziei „złotego łańcucha” cesarskiego.

Hamburg, 3 lipca. Aresztowano tu trzech mężczyzn, podejrzanych o kradzież t. zw. „łańcucha cesarskiego”, który cesarz niemiecki swego czasu podarował pewnemu towarzystwu śpiewackiemu w Kolonii. Jeden z nich, Jakób Kniep z Kolonii oprócz tego silnie jest podejrzany o współudział w kradzieży na poczcie w Kolonii, gdzie w nocy z 2 na 3 czerwca skradziono znaczek pocztowy w cenie 52-000 marek. U jednego z aresztowanych, Jerzego Kaschenbacha z Wiesdoru pod Solingen, znaleziono kawał stopionego złota dukatowego, które prawdopodobnie pochodzi ze skradzionego łańcucha. Dyamentów, którymi łańcuch był obsadzony, u niego nie znaleziono.

Nieszczęście przy próbach strzelania wojkowego.

Itzehoe, 3 lipca. Na placu ćwiczeń w Lockstedt strzał chybił cel i uderzył we wieżę, w której się znajdowali żołnierze z oficerami. Dwóch kanonierów poniósł śmierć, jeden oficer i 3 podoficerów odniosło ciężkie, jeden oficer lekkie pokaleczenia.

Aresztowanie serbskich studentów.

Zem-un, 3 lipca. Wczoraj przytrzymało tu 2 studentów serbskich, którzy podejrzanie kręcili się koło tamtejszej prochni.

Śniegi i mrozy — w lipcu.

Zurych, 3 lipca. Nocy ubiegłej nastąpiło w całej Szwajcarii nagłe obniżenie się temperatury i spadły obfite śniegi, połączone z silnym mrozem i wiatrem północno-zachodnim.

Ludożercy.

London, 3 lipca. Na wyspie Malikoło, należącej do wysp pod nazwą Nowych Hebryd, niedawno temu ludożercy (krajowcy) zabili Francuską Herbault i Francuza Thurieta.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd monarchów w Baltischport.

Reval, 4 lipca. Dzisiaj o godz. 10 rano zawiął do małej przystani w Baltischport okręt cesarski „Hohenzollern” z krążownikiem „Moltke” i łodzią „Sleipner”, służącą do przewożenia rozkazów i telegramów, witany wystrzałami wiwatowymi armat na krążownikach rosyjskich i niemieckim hymnem cesarskim. „Moltke” odpowiedział również wystrzałami i hymnem rosyjskim. Car Mikołaj z otoczeniem opuścił „Standart”, udając się na pokład okrętu „Hohenzollern” celem powitania cesarza Wilhelma. Po krótkim pobycie na pokładzie „Hohenzollern” car wrócił na pokład swego „Standartu”, gdzie go krótko potem odwiedził cesarz niemiecki z księciem Adalbertem i otoczeniem. Cesarz przyjęty został przez cara, carową i dzieci. O godz. 8 wieczorem na pokładzie „Standartu” odbył się bankiet. Uroczystościom w Baltischport sprzyja piękna pogoda.

Okropny czyn zrozpaczony matki.

Berlin, 4 lipca. W Steglitz pod Berlinem mieszkająca 31-letnia żona portjera, Marya Friedrich, utopiła dzisiaj w nocy w wannie pięcioro swych dzieci w wieku od 5 miesięcy do 7 lat, poczem w ten sam sposób chciała sobie również życie odebrać, lecz przywołano ją do przytomności. Straszne czynu tego dokonała w obawie przed swym mężem, który nie pracował i nie starał się o utrzymanie swej rodziny. Żona cię-

żko musiała pracować a brutalny mąż nieomalcały zarobek jej przepijał i w dodatku codziennie bił i poniewierał ją w najokropniejszy sposób. Wczoraj znowu groził jej, że się będzie nad nią znęcał, udała się więc z dziećmi do pewnego pustego mieszkania w tym samym domu, gdzie zrozpaczy dzieci udusiła w wodzie a samą również to uczynić chciała.

Nieszczęście w kamieniołomach.

Marsylia, 4 lipca. W kamieniołomach firmy Wulfrat pod Marsylią 15 robotników zatrudnionych było zakładaniem naboju, zawierających 30 kilogramów materiałów wybuchowych, celem rozsadzenia skały. Z niewytłomaczonej przyczyny nabój wybuchł przedwcześnie, zabijając na miejscu sześciu robotników a dziewięciu raniąc ciężko; z rannych 4 walczy ze śmiercią.

List gończy za lotnikiem.

Lipsk, 4 lipca. Sędzia śledczy sądu ziemiańskiego w Lipsku wydał list gończy za znanym lotnikiem niemieckim, nazwiskiem Walter Wienciers z Goltkowie na Śląsku. Wienciers przyjął miejsce u pewnego towarzystwa techniczno-lotniczego, lecz posadę tę porzucił bez przyczyny, skutkiem czego przedsiębiorstwo zaskarżyło go; w procesie Wienciers miał się dopuścić krzywoprzysięstwa.

Strejk francuskich robotników portowych.

Paryż, 4 lipca. Z Havre donoszą, że tamtejsi robotnicy portowi w liczbie około 2500 celem poparcia żądań strejkujących marynarzy postanowili również rozpocząć strejk. — To samo uczynili robotnicy, zatrudnieni w warsztatach okrętowych w Marsylii.

Zamach na gubernatora angielskiego.

Hongkong, 4 lipca. Gdy gubernator angielski po dokonaniu przeglądu wojska wracał z rodziną do swego pałacu, przyskoczył doń z tłumem ludu jakiś Chińczyk, który do gubernatora dał strzał z rewolweru. Kula jednak chybiła celu i utknęła w powozie, którym jechał gubernator. Chińczyka aresztowano.

Sprzysiężenie w Egipcie.

London, 4 lipca. W Egipcie, który jest pod zwierzchnictwem Anglii, wykryto spisek na życie wielkorządcy angielskiego lorda Kitchenera, na prezydenta ministrów rządu angielskiego w Egipcie i na Khedywa (wicekróla), przedstawiciela władzy sułtańskiej. Według ostatnich telegramów z Kairu i Aleksandryi sprzysiężenie było bardzo szeroko rozgałęzione i sięgało po za granice Egiptu. W Kairze i Aleksandryi odbyły się w różnych domach rewizje policyjne, których wynikiem jest nadspodziewany, bo znaleziono wiele materiału obciążającego. Aresztowano wielu podejrzanych anarchistów, pomiędzy nimi także trzech współpracowników gazety arabskiej (nacjonalistycznej) „El Lewa” w Kairze.

LITERATURA, SZTUKA I NAUKA.

Kraków. (Teatr miejski imienia Słowackiego). W sobotę 6 bm. „Borys Godunow”. Gościnny występ A. Dibura. — W niedzielę 7 b. m. popoł. (po cenach dram.) „Rozwódka”, operetka 3 akt. L. Falla. — W niedzielę 7 bm. wiecz. „Sprzedana naręczona”, ostatni gość. występ A. Didura. — W poniedziałek 8 bm. „Cnotliwa Zuzanna” operetka w 3 akt. Jana Gilberta. Nowość. — W wtorek 9 bm. „Cnotliwa Zuzanna”. — W środę 10 bm. „Cnotliwa Zuzanna”. — W czwartek 11 bm. „Aida” opera w 4 akt. J. Verdiego. Gość. występ J. Manna i J. Lachowskiej. — W piątek 12 bm. „Cnotliwa Zuzanna”. — W sobotę 13 bm. „Cnotliwa Zuzanna”. — W niedzielę 14 bm. popoł. (po cenach dram.) „Krysia leśniczanka” operetka w 3 akt. J. Jarno. — W niedzielę 14 bm. wiecz. „Aida”, gość. występ J. Manna i przedostatni gość. występ J. Lachowskiej.

Mały feljeton.

Polacy i Rosjanie w Pradze.

Praga, 1 lipca.

Jak wiadomo, na czas uroczystości czeskich przybyli jedynie ci z Polaków, którzy osobiście byli przez komitet czeski zaproszeni i nie byli delegatami żadnych instytucji, ani korporacji polskich, a nadto bardzo nieliczni sprawozdawcy pism polskich. Wyjątek stanowił profesor Fryderyk Zoll, delegat krakowskiej Akademii umiejętności, której Palacky był jednym z pierwszych członków.

Ci z Polaków, którzy byli świadkami i widzami uroczystości, wynieśli z przebiegu ich najkorzystniejsze wrażenie. Jeden tylko był dla nich moment przykry, bo nieoczekiwany. Mianowicie na zebraniu uroczystym ku czci Palackiego, odbytej w Panteonie Muzeum Narodowego, między reprezentantami uniwersytetów, którzy składali hołd pamięci Palackiego, zabrakło także głosu Rosjanin p. Franczew, rektor uniwersytetu warszawskiego.

Goście polscy mieli prawo przypuszczać, że Czesi wiedzą, jaką to rusyfikacyjną, wszelkiej naukowości i wiedzy niegodną misję spełnia rosyjski, cesarski uniwersytet w sercu Polaki, w Warszawie. Czesi powinni byli także

wiedzieć, że młodzież polska bojkotuje tę rusyfikacyjną placówkę. Tam więc, gdzie o równouprawnieniu i wolności narodów słowiańskich się mówiło, głos p. Franczewa był bardzo nie na miejscu.

Dlatego też ci z Polaków, którzy w Pradze się znaleźli, wzięli jedynie udział w uczcie Klubu czesko-polskiego, a poza tem od towarzyskich zebrani się wstrzymali. Nadto na ręce burmistrza Pragi dra Grosza przesłali list następujący:

„Wielce Szanowny Panie! Wiadomym jest wielce Szanownemu Panu żal, jaki mieć możemy do Komitetu, urządzającego obchód uroczystości wielkiego meża Palackiego, za zaproszenie i udzielenie głosu w Panteonie czeskiej wiedzy i przed pomnikiem przedstawicielowi instytucji, która gwałci prawa języka polskiego w sercu naszej ojczyzny.

Chcemy wierzyć, że krok taki wobec historycznej pamięci meża, którego czcicie, a którego hasłem w życiu było wyzwolenie własnego narodu od ucisku obcej kultury, było tylko następstwem niedopatrzności.

Wobec tej wiary i w imię przyjaźni z narodem czeskim, którą sobie wysoko cenimy, nie zerwaliśmy powagi dni uroczystych protestem.

Po złożeniu jednak dziś wienca u stóp pomnika wielkiego obywatela, nie uważamy za możliwe wziąć udziału w bankiecie dzisiejszym, na który otrzymaliśmy łaskawe zaproszenie Pańskie.

Wychodzimy z założenia, że między zaprzyjaźnionymi narodami obowiązuje bezwzględna szczerość, co też dla tego nie możemy ukryć naszego żalu.

Mamy nadzieję, że zechcesz, Wielce Szanowny Panie, zrozumieć to nasze postanowienie i przyjmując podziękowanie za okazaną nam w Pradze gościnność, wierzyć w stałą naszą dla narodu czeskiego i dla Ciebie, Wielce Szanowny Panie, przyjaźń niezłomną. Praga, 1 lipca 1812 r.”.

Dodać należy, że podczas uroczystego odsłonięcia pomnika Palackiego złożył ks. Włodzimierz Czetwertyński, prezes Tow. kred. ziemskiego w Warszawie, imieniem zaproszonych Polaków, srebrny wieniec. Po tem rozjechali się Polacy z Pragi.

Zgon ostatniego z czwartaków.

W Płocku umarł onegdaj Ignacy Gasecki, przeżywszy lat 107. Urodzony w ziemi wyszogrodzkiej, wstąpił do korpusu kadecckiego w Kaliszu, gdzie kształcił się na oficera wojsk polskich. W roku 1830 służył w 4 pułku piechoty w korpusie generała Ramoriny, brał udział w bitwach pod Gradowem, Miłosną, Ostrołęką, Kłusajem itd. Ranny przy poddaniu Warszawy emigrował zagranicę, skąd powrócił w roku 1837 i wstąpił do sądownictwa. W roku 1860 rezygnując z posady z powodu nieznajomości języka rosyjskiego, wznosił mu skromną rentę.

L. Böcke
Zakład
wprawiania zębów.
Telefon 1456.
Katowice: ulica Poprzeczna 11,
ulica Dyrekcyjna 5

Tanio i dobrze kupuje pan
zegarki, towary złote
i srebrne, u fachowca
Emila Stillera
zegarmistrz i złotnik
Katowice,
ul. Grundmańska 36
:: Olbrzymi wybór! ::
:: Najtańsze ceny! ::
Długoletnia gwarancja!
Podróż tudzież opłaca się.



Spryt karmelitański „Tutwohl“
jest koroną wszelkich środków domowych. 12 butelek
3 mk.; przy 24 but. 6 mk. franko.
Tutwohlwerke Halle an der Saale, Mühlweg nr. 20.

Darmo i franko
otrzyma każdy mój najnowszy ilustrowany
wspaniały katalog
w polskim języku o zegarkach, łańcuszkach,
przedmiotach złotych, srebrnych jak i skór-
zanych, o skrzypkach, harmonijkach ręcz-
nych i ustnych, gramofonach, obrazach,
wielkich dewocjonaljach, książkach do na-
bożeństwa, dla rozrywki i historycznych, jak
również wszelkich przedmiotach użytkowych
G. H. Kaufmann, Halle a. S. 7.

Nadawca. mocna prawdziwa esencja Hienfong
(Destylat) tużin 2,50 mk., jeżeli 80 butelek, 6,00 mk.
odpłatnie.
Chemische Werke E. Walther, Halle a. d. Saale, Mühlweg 20.

Potrawy jajeczne otrzymają niezrównany smak z
MAGGIego poprawami.
W butelkach wszel-
kiej wielkości i luźno
nadzwyczaj polecane
przez firmę
W. Jarantowski, skład kolonialny w Porembie,
ulica Szkolna.

Bank Ziemski-Landbank
e. G. m. b. H.
w Bytomiu G.-Śl. (Beuthen O.-S.)
ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) nr. 37 I. p.
Przyjmuje depozyta do swej kasy oszczędności
płacąc 4 1/2, 4 1/4, 4 i 3% zależnie od ter-
minu wypowiedzenia.
Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie oraz
pośredniczy w sprzedaży tychże.
Udziela pożyczek na weksle.
Urząd dla p. p. kupców i przemysłowców
rachunki bieżące (kontokorrenty).
Pieniądze wpłacać można dla zaoszczędzenia
portory na nasze pocztowe konto czekowe
(Postscheckkonto Breslau I 5326).
Kasa otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel
i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.
Telefon nr. 1325.

**Pierwszorzędne ko-
łowce „Roland“, ma-
szyny do szycia i rol-
nicze, gramofony, ze-
garki, instrumenty i
aparaty do fotografo-
wania na życzenie na
odpłatę. Zaliczka przy
kołowcach od 20 mk.
Odplata mies. 7-10 m.
Za gotówkę dostarczamy kołowce już od mk. 52.
Części do koła i broń bardzo tanio. Katalog zadarmo!
Roland-Maschinen-Gesellschaft, Köln 24.**



Testament
każdemu koniecznie potrzebny i pole-
cenia godny.
Cena z przesyłką 1,60 mk.
KSIĘGARNIA „KURYERA ŚLĄSKIEGO“
Zabrze, ulica Doroty Nr. 4.

Wszystkie panie
zachwycą delikatną czystą
twarz, różowy młodociany
świeży wygląd, białą ak-
samitno miękką skórą i
ośniewającą piękną pleć.
To wszystko wytwarza
prawdziwe mydło p. n.
**Stecker.pferd-
Lillienmilch-Selbe.**
Kawałek 50 fen. następnie
czyń **Daca-Cream** z
czerwonej i popękanej
skóry zupełnie białą i ak-
samitno miękką. Tuba 50
fen. Nabyć można w ap-
tece mielekiej, E. Schulz
Nast., D. Czwiklitzer, Br.
Fonfara, Brunon Zimmer,
Eugeniusz Stark, Oskar
Kiebler, L. Ganczarski,
Emil Heller, Emil Misera.
Dr. G. Rosenberger, Dro-
gerya św. Barbary, w Bo-
guicach: B. Długiewicz,
w Porembie: F. Długiewicz,
w Rózdzeniu: Jos. Chmie-
lewski, w Załężu: Wład.
Długiewicz.

500 marek nagrody
wyplacę każdemu, kto po
użyciu **Kothego wody**
na zęby, butelka po 60
fen. cierpieć będzie ból
zębów, albo komu z ust
czuć będzie.
Georg Kotho Nachflg.
Berlin.
Do nabyć w domu wysyłk.
J. Chmurzyński,
Schwetz a. W., Bergstr. 2.

Przy zakupnie to-
warów prosimy po-
woływać się na na-
szą gazetę.

BANK
H. Pakulla i Ska. tow. z ogr. odp.
w Mysłowicach
ul. Pszczyńska nr. 21.
dyskontuje weksle,
udziela pożyczek,
otwiera rachunki bieżące,
inkasuje weksle, czek i kupony,
wymienia zagraniczne pieniądze,
udziela objaśnień w sprawach
hipotecznych, wekslowych itd.,
przyjmuje oszczędności
od 1 marki począwszy i płaci
3 1/2 0/0, 4 0/0, 4 1/2 0/0, 5 0/0
stosownie do wypowiedzenia.
Procenta liczą się od dnia wpłaty.
Godziny kasowe:
od godz. 8. do 1 i od 3. do 6.
Telefon nr. 1074.

Żądajcie cenunik franko i darmo
na zegarki, budziki
i łańcuszki, broszki,
pierścienie, kolczyki,
krzyżki, medaliki,
bretle, bransoletki,
korale, lornetki, ter-
mometry, brzytwy, no-
że, maszyny do spu-
szczania włosów, no-
życzki, pistolety, rewol-
wery, stemple, dru-
karnie, portmanetki,
kufry, fajki, cygarnicz-
ki, gramofony, płyty,
polskie, harmoniki,
flety, klarnety skrzyp-
ce, bębny, tamboriny,
książki donabożeństwa
i powieściowe, perfu-
my, garderoba męska,
obuwie, szelki, ręk-
awiczki, damskie bluzki
suknie, chustki, fartuchy i t. d.
Adres: Hieronim Tilgner, Berlin, Paulstr. 8.



**Prawdziwy
nadzwyczaj mocny Karmelitergelst**
Waltherius-
Tużin mk. 2,50, przy 30 butelkach mk. 6.— franko.
Fabr. Karmelitergeist E. Walther, Halle a. S., Mühlweg 20

W Księgarni naszej można nabyć:

Agaj-Han. Powieść historyczna z początku XVII
wieku przez Zygmunta Krasińskiego. Str. 136.
Brosz. 60 fen.
Alkohol i Ruch Trzeźwości. Mowa wygłoszona w
Berlinie przez ks. prob. Kapicę. Str. 24. Cena
10 fen.
Arumugam, książę indyjski. Powieść misyjna. Str.
90. Broszur. 35 fen.
Bolesław, czyli losy Genowefy. Stron 86. Broszur.
35 fen., kart. 45 fen.
Błogosławieństwo matki. Dramat z życia wspól-
czesnego w 3 aktach przez ś. p. K. Miarke. Str.
48. Brosz. 25 fen.
Bądź oszczędnym. Przestrogi i rady Starego Ma-
cieja. Str. 80. Brosz. 30 fen.
Bratanek królowej. Powieść historyczna z dziejów
misy na wyspach japońskich. Stron 104. Brosz.
40 fen., kart. 50 fen.
Ciekawe przypowieści. Zebrał i ułożył J. Kwaś-
niewski. Str. 128. Br. 50 fen.
Dla Was Dzwieciel! Zestawił te pieśni wasz braci-
szek ks. Kranciszek. Stron 48. Cena 30 fen.
Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów
chrześcijańskich. Str. 160. Brosz. 50 fen., kart.
60 fen.
Dzwonek św. Jadwigi. Obrazek z życia współcz.
30 fen., kart. 40 fen.
Genowefa. Powiastka ludowa z dawnych czasów.
Z ryciny. Stron 61. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.
Jarmark na św. Onufry. Napisał A. Dygasiński. Str.
65. Brosz. 40 fen., kart. 40 fen.
Królowa Jadwiga. — Władysław Jagiełło. — Wła-
dysław Warneńczyk. Opowiadanie historyczne.
w 3 aktach przez ś. p. K. Miarke. Stron 58. Brosz.
Brosz. 35 fen.
Modlitwa zwycięża. Opowiadanie historyczne z IV
wieku chrześcijaństwa. Str. 76. Brosz. 30 fen.,
kart. 40 fen.
Soteris. Opowiadanie histor. z czasów panowania
ces. Maksymina. Str. 120. Brosz. 40 fen., kart.
50 fen.

Ofiary zabobonu. Powieść przez Fr. Ksawer. Tu-
czyńskiego. Str. 160. Brosz. 50 fen., kart. 60 f.
Od wsi do wsi. — Od świtu do świtu. 2 Nowelki.
Str. 70. Brosz. 30 fen.
Odpuszc nam. Powieść histor. z czasów wojny-fran-
cusko-niemieckiej 1870—1871) Przez ś. p. K.
Miarke. Str. 146. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.
Obrazki z życia ludu. Sześć opowiadań. Stron 83.
Brosz. 35 fen.
O ciastę. Powieść osnuta na tle stosunków spół-
czesnych, przez A. Karwat z Bardzkich. Stron
304. Brosz. 80 fen., kart. 1 mk.
Pojata, córka Lizdejki. Powieść histor. z XIV w.
Napisał Feliks Bernatowicz. Str. 144. Cena 50 f.
Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o
księżycu, słońcu, planetach i gwiazdach. Z lic-
nymi ilustracjami. W 8-ce, stron 120. Brosz.
75 fen., kart. 90 fen.
Powiastki ludowe. Zbiór ciekawych i wesołych opo-
wiałań dla ludu z licznymi obrazkami. 4 tomiki
po 96 stron. Cena każdego tomiku broszurow. 40
fen., kart. 50 fen.
Garść niezabudki. Wiersze do pamiętnika i na po-
cztywki. Utwory celniejszych poetów polskich,
złote myśli. Zebrał Adam z Kujaw. Cena egz.
brosz. 80 fen., z przesyłką 90 fen.
Przygody Janka Sieroty przez niego samego opo-
wiedziane. Napisał Fel. Anatol. Brosz. 40 fen.,
kart. 50 fen.
Skarbczyk strzech polskich. Poezye Fr. Marca. Str.
80. Brosz. 30 fen.
Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląsk.
przez ś. p. K. Miarke. Str. 111. Brosz. 40 fen.,
kart. 50 fen.
Skazani do kopalni. Powieść z dziejów chrześciań-
skich. Stron 130. Broszurow. 40 fen. kart. 50 f.
Świat i jego cuda. Pogadanka o ziemi i niebie. Skre-
ślił Fr. ks. Tuczyński. Stron 80. Brosz. 30 fen.
Kłusownik. Nowela Klemensowa Junoszy. Stron
114. Brosz. 40 fen.

Świat i mądrość przedwieczna. Opowiadanie z cza-
sów Marka Aureliusza. Stron 99. Brosz. 40 fen.,
kart. 50 fen.
Świeczniki chrześcijaństwa. Historyczne opowiada-
nia z czasów pierwszych chrześcian. Część I i II,
każda po str. 112. Cena osobn. tomu 50 fen.
Trzy śluby, czyli Marya nie opuści tych, którzy u
Niej szukają pomocy w utraپieniu. Z obrazkiem.
Stron 80. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.
Waleczny, bojownik za wiarę i wolność. Powiastka
historyczna przez M. Słeczkowską. Stron 50.
Brosz. 25 fen., kart. 35 fen.
Wieniec i korona. Historyczne opowiadanie z cza-
sów męczeństwa pierwszych chrześcian. Z 2
obrazkami. Stron 112. Brosz. 40 fen., kart. 50 f.
Wielkopolska i Wielkopolanie, pod względem roz-
miaru, podziału, zarządu i płodów. Zwyczaj
i obyczaje, zabawy, obrzędy, przesady i zabo-
bony, oraz najciekawsze podania, piosnki i za-
gadki ludu wielkopolskiego. W 8-ce. Stron 140.
Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.
Władysław Herman i jego dwór. Powieść histo-
ryczna z XI wieku przez Z. Krasińskiego. Stron
324. Brosz. 1 mk.
Genowefa obraz dramatyczny ludowy w sześciu
odslonach. Podług powieści ks. kanonika
Schmida, opracował Józef Chociszewski. Ce-
na egz. brosz. z przesyłką 1,70 mk.
Pieśń gminna i przysłowia ludu polskiego w Pru-
sach Zachodnich. Zebrane przez Ignacego Ły-
skowskiego. Cena egzemplarza broszurowa-
nego 40 fen., z przesyłką 45 fen.
Dla zakochanych! Zbiór najcelniejszych wierszy do
pocztówek i listów. Z różnych autorów opra-
cował Jan Czviński. Cena egzemplarza 30 fen.,
z przesyłką 35 fen.
Złódek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki
przez ś. p. K. Miarke. Stron 78. Brosz. 35 fen.
KSIĘGARNIA „KURYERA ŚLĄSKIEGO“
Zabrze, ulica Doroty Nr. 4.

KORRESPONDENCKE.

Co robi Francya dla swoich biednych?

Nieetykalny majątek „Assistance Publique” wynosi 340 milionów franków, podatek na biednych z teatrów (Droit des Pauvres) za r. 1911 przyniósł 6300

Wiadomości potoczne.

ZE ZABRSKIEGO.

Z GLIWICKIEGO.

leż między musi być we Francyi, skoro nawet tak ogromne sumy łożone na biednych, nie wystarczają! Według obliczeń prezesa A. P. trzebaby na to majątku Rockefellera, t. j. 4 i pół miliarda franków na samą Francję.

Siemianowice. Zgubiła się stąd 22-letnia dziewczyna robotnika Koeniga, mieszkającego przy ulicy Szybu Richtera. Dziewczyna bawiła się razem z innymi zeszłej niedzieli na ulicy i oddała się niewiadomo dokąd. Ubrana była w białe szaty z czerwoną podszewką i takimże kołnierzem — była także bez kapelusza i obuwia. Wiadomości uprasza się podać rodzicom.

— (Niebezpieczny kolega). Robotnik St. bawił onegdaj w Przelajce, gdzie spotkał się z 3 innymi kolegami, wracającymi z ucty weselnej. St. przystąpił ku nim i uderzył bez najmniejszego powodu robotnika G. tak silnie pięścią w twarz, że mu się zaraz puściła krew i pozostała mu do dziś dnia blizna po owym uderzeniu. W dodatku St. pobił G. jeszcze łaską, tak że ten wreszcie oderwał z płotu łęg aby się obronić przed napastnikiem. Odpowiadając St. za to przed sądem, skazany został na 4 miesiące więzienia.

— (Złodzieje kieszonkowi). Zauważono tu, że od dłuższego czasu tracą się ludziom wracającym z kościoła pieniądze z kieszeni niewiadomo w jaki sposób. Pewnej kobiecie zginęły w ten sposób z torebki 18 mk. a drugiej 8 marek. — W pewnej tutejszej szkole zbierał pewien nauczyciel składki od dzieci na różne wspólne wycieczki i zachowywał te pieniądze w szafie, skąd jednak pewnego dnia znikły. Podejrzewano o kradzież jakiegoś chłopaka szkolnego, lecz nie można mu było nic udowodnić.

Chorzów. (Pożar.) Z nieznanej przyczyny powstał tu pożar w piwnicy pewnego domu, który zniszczył znaczne zapasy słomy i kartofli. W piwnicy znajdowała się także beczka nafty, która na szczęście nie eksplodowała.

Mysłowice. Zaginął bez wieści 12-letni chłopak Kasperowski. Poszedł on zeszłej niedzieli do lasu po jagody i dotąd nie powrócił.

Z BYTOMSKIEGO.

Bytom. (Usiłowane samobójstwo.) W samobójczym zamiarze wystrzeliła tu sobie pewna 16-letnia służąca urzędnika policyjnego kulę w usta i zraniła się tak niebezpiecznie, że musiano ją odwieźć do lecznicy miejskiej. Stan jej zdrowia jest prawie beznadziejny. Podobno było powodem samobójczego zamiaru to, że zamierzano dziewczynę oddać do domu poprawy.

— (Znaleziona zdobycz złodziejska.) Zakopany w ziemi znaleziono tu niedawno w szopie fabryki cementu Kapsta kosz z różnymi częściami ubrania, które bez wątplenia pochodzą z kradzieży.

— (Niezwykłe zdarzenie.) Podczas pracy uprawnej w pewnym ogrodzie przy szosie Tarnogórskiej znaleziono głęboko w ziemi żywego dużego żółwia. Skąd się tam dostał, jest wielce ciekawą zagadką.

— (Statystyka złodziejska.) Według list policyjnych skradziono tu w zeszłym tygodniu 26 rowerów. Liczba wszystkich kradzieży rowerów w ścisłym obwodzie przemysłowym wynosi na miesiąc czerwiec 143 sztuk. Masi to być nie zły interes, kiedy ludzie tak łatwo dają sobie skraść swoje rowery.

ua. (Rozprawy o oszustwa i sprzeniewierzenia w przemyśle.) W środę przesłuchano dalszych świadków w liczbie 43. Świadek Myśliwiec zarzucał nieprawidłowości, lecz ich sobie nie umiał wytłumaczyć. — Ścierania w księgach zachodziły zawsze, zakazano je dopiero po wykryciu sprzeniewierzeń Dubiela. — Świadek Seemann: Z szafy, gdzie przechowywałem materiały piśmienne, zniknęły dwie karty, które odnalazłem potem odstemplowane w księdze pewnej, gdzie jednak nie były zapisane; nie wiedziałem, co o tem myśleć. — Świadek Malesska, wyższy mierniczy od węgla, wykrył w dniu 30 listopada przestępstwo Dubiela. W dniu tym zniknęły dwa wagony węgla. Gdy świadek w dzień następny zarzucił Dubielowi w oczy popełnione oszustwa, obraził się tenże, pobiegł do kierownika wagi Mosera i powiedział: „Opuszczam służbę, bo Malesska mnie obraził; ja jego zaskarżę”. Dubiel żył lepiej i ubierał się wystawniej niż jego współpracownicy, chociaż oni większe mieli dochody. Świadek wszedł też czasem z Dubielem na piwo; raz przy takiej sposobności zauważył u niego kilka banknotów austriackich; na jego zapytanie opowiedział Dubiel, że sprzedaje do Austrii wózki dziecięce, zegary itp. — Świadek Arndt, kierownik innej wagi, dziwił się, że Moser pozwolił na ścierania w księgach; onby tego pod żadnym warunkiem nie dopuścił. — Świadek Heide człowiek łatwowierny, był nieświadomie narzędziem Dubiela, który mu często donosił, że wóz „defektywny”; świadek się nie przeświadczał o tem, lecz zmieniał odpowiednio w księgach, w których mu często Dubiel bez jego zezwolenia ścierał. — Świadcowi Biskupkowi nakazywał Dubiel podpadając często rzekomo z polecenia kierownika przeeksperymentować wozy z różnych powodów.

Chropaczów. (Ładne stosunki!) Robotnik hutniczy K. zauważył leżące w pewnym polu dwie opile osoby, w których z zdumieniem rozpoznał swoją żonę i syna. Wszczęła się z tej przyczyny wielka pomędzy nimi kłótnia, podczas której K. butelką tak uderzył syna w głowę, że tenże z głęboką raną upadł na ziemię i musiano go odwieźć do lecznicy. Stan jego zdrowia jest bardzo niebezpieczny.

Król. Huta. (W sprawie świeżego morderstwa.) Prokuratora bytomskiego obwieszcza tydzień marek nagrody dla tego lub względnie tych, którzy wskażą jej takie ślady morderców, że można ich uwięzić. Pięciu zaaresztowanych, których wzo-

raj policyja schwytala, musiano dla braku dowodów znowu wypuścić z aresztu.

— (Kradzieże.) Będący bez mieszkania pewien Kaps skradł własnemu ojcu łańcuszek od zegarka oraz parę butów wartości 22 marki. Za złodziejem wdrożono poszukiwania.

— (Sprzeniewierzenie.) Uczeń rzeźnicki K. wysłany został przez swego pracodawcę do tutejszego zarządu hutniczego, aby tam odebrać pensję dla swego pracodawcy w kwocie 30 marek. Poszedł co prawda tam młody łobuz i odebrał pieniądze, lecz — nie powrócił z nimi.

ua. (Z posiedzenia rady miejskiej.) Rada miejska uchwaliła na swem posiedzeniu w środę żądane przez magistrat fundusze na rozszerzenie rzeźni miejskiej w kwocie 650 000 mk., tudzież budowę własnej gazowni, której urządzenie poruczono Berlińsko-Anhaltkiej fabryce maszyn. Oferta tejże fabryki jest bowiem korzystniejszą dla miasta, aniżeli oferta spółki Continental-Gas-A.-G., mającej filię swoją w Świętochłowicach. Na sprowadzenie sikawki samochodowej, kosztującej 26 000 mk., uchwalono 16 000 mk.; potrzebną resztę w kwocie 10 000 mk. zebrano już przez poprzednio urządzone odłaski. Wniosek magistratu o rozszerzenie gmachu straży ogniowej rada miejska odrzuciła. Na dar narodowy celem budowy latawców, mianowicie na sprawienie aeroplanu „Góry Śląsk”, uchwalono 3300 mk. składki. Potwierdzono nadal umowę z posiedzieliem drukarni p. Grueblerem, u którego się drukuje miejski „Amtsblatt” (organ urzędowy); tenże będzie odtąd wychodził tylko raz na tydzień zamiast dwa, koszta jego będą zresztą takie same jak poprzednio.

Z DALSZYCH STRON.

Racibórz. (Samobójstwo.) W piwnicy należącej do swego mieszkania powiesił się tu wczoraj z rana urzędnik celný Schnor mieszkający na ulicy Polnej. Przed samobójstwem powiedział swej żonie, że pojdzie do piwnicy po węgle — co się też stało. Lecz, gdy po dłuższym czasie nie wracał, poszła żona po niego i znalazła go już nieżywego. — Prawdopodobnie Sch. popełnił samobójstwo w stanie nieporęczalnym, gdyż chorował już długo na cierpienia umysłowe.

— W Banku ludowym raciborskim wypłacono w miesiącu czerwcu rb. depozytów razem 77 tysięcy 305 mk. 35 fen., nowych depozytów wpłynęło w tym samym czasie 110 tys. 181 mk. 7 fen. Od Nowego Roku wpłynęło depozytów 633 tys. 723 marek 50 fen., wypłacono zaś 566 tys. 796 mk. 45 fen. — Ogólny stan depozytów wynosił 30 czerwca r. b. w banku głównym 4 miliony 16 tys. 59 mk. 90 fen., we filii wodzisławskiej 170 tys. 847 mk. 85 fen., razem w całym banku 4 miliony 186 tys. 907 mk. 75 fen., w tym samym dniu przeszłego roku 3 miliony 592 tys. 895 mk. 59 fenigów.

— Mistrz krawiecki Paweł Kowacek tu zamieszkały otrzymał za wyuczenie w krawiectwie głuchoniemego chłopca Ryszarda Kowaczka od prezesa regencji opolskiej 200 marek premii.

Racibórz. (Śmiały oszust.) Przed tutejszą izbą karną odpowiadał za ponowne oszustwa robotnik Rasch z Solarni, pochodzący z Raciborza. — Oskarżony jest już kilkakrotnie karany, nawet wysoką karą domu karnego. Mimo to próbował znów szczęścia i chodził po różnych składach w Raciborzu udawając przed kupcami, że jest rzadcą czy asystentem z dominium Zamarzowice. Lecz zamówień jego nie brał nikt na seryo, tylko od kupca Muellera udało mu się wycygnąć za około 10 mk. kołnierzy. Prokuratora żądała 3 lata domu karnego za to oszustwo, lecz sąd przyznając oskarżonemu łagodzącą okoliczność, iż działał z biedy, skazał go tylko na rok i sześć miesięcy więzienia.

Chrąsty. W niedzielę rano, kiedy ludzie byli w kościele, wszedł złodziej do chlewa gospodarza Wośka i skradł zupełnie nowe uzda dla konia. Ludzie widzieli jak złodziej niósł, ale nie myśleli, że był skradziony. Ów człowiek mógł mieć około 35 lat i był w długich butach.

Kraszejów. Przy rozbiórce wieży kościelnej znaleźli tu mularze gniazdko, w którym siedział ptaszek na jajkach. Gdy gniazdko położono na ziemi, wykłuło się z jednego jajka pisklę. Skoro to stara samiczka spostrzegła, usiadła na gniazdku, a młodemu pisklęciu od czasu do czasu przynosi żywność. Jest to rzadkie zdarzenie z życia ptasiego, ponieważ ptaki zwykły gniazda swe porzucać, skoro je ręka ludzka przeniesie z jednego miejsca na drugie, zwłaszcza co do położenia zupełnie w odmienne miejsce.

Kluczborek. Niestety podczas jazdy samochodem spotkało landrata tutejszego powiatu p. von Damnitza i jego żonę. Jechali oni w nocy na poniedziałek automobilem do Baruszowic, w pow. oleskim. Na jednym skrajcie drogi jechał powóz, którego woźnica był pijany i spał. Szofer samochodu chciał wóz wyminąć, wjechał jednak przytem na stojące przy drodze drzewo, skutkiem czego szyby samochodu potłukły się, a kawałki szkła poraniły p. landrata i jego żonę na twarzy.

Pielgrzymki i wycieczki.

— Bytom. Polska procesya do Piekarów pojdzie w niedzielę 7 lipca b.r. od kościoła Najśw. Panny Maryi. O godzinie 5 będzie msza św. na intencję pątników. o 3 kwadrans na 7 błogosła-

wieństwo sakramentalne a o 7 wyrusza procesya w drogę. W Piekarach odbędzie się znowu nabożeństwo za pątników na Kalwarii o godzinie 10. Po południu o godzinie 2 nabożeństwo drogi krzyżowej a po nieszpórach wraca procesya do Bytomia. W poniedziałek o godzinie 6 rano będzie msza św. za zmarłych pątników.

Pielgrzymka do Częstochowy. Zjednoczone Towarzystwa pielgrzymowe w Poznaniu urządzą pielgrzymkę na Jasną Górę. Wyjazd z Poznania nastąpi w czwartek 11-go lipca rano o godzinie 6.25 linją Poznań - Jarocin - Ostrów - Kluczborek - Herby, powrót z Jasnej Góry 16-go lipca. Do podróży jest potrzebny paszport, po który należy się zgłosić do odpowiednich urzędów policyjnych. W miejscowościach oddalonych nie dalej jak 30 kilometrów od granicy, wystarczą zażądać karty legitymacyjnej, tak zwanej przepustki. Celem uzyskania szczegółowych informacji, dotyczących się pielgrzymki, uprasza się o spieszne zgłoszenia pod adresem: „Pielgrzym”, Posen, lub też: ks. M. Poprawski, Posen, Seminarstrasse nr. 2. Na odpowiedź dotychczas należy znaczek pocztowy. — Cześć Maryi!

Za Zarząd ksiądz dziekan Mayer,

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

W niedzielę, dnia 7-go lipca mają posiedzenia następujące towarzystwa:

Bytom. Tow. „Górnośląskich Przemysłowców” bierze udział ze sztandarem w procesji do Piekarów. Procesya wyrusza punktualnie o godz. 7 rano z Kościoła Najśw. Panny Maryi.

Bytom. Tow. św. Alojzego ma posiedzenie o godz. 3 po południu w „Ulu”.

Karb. Tow. śpiewu „Cecylia” o godz. 8 wieczorem, ma lekcję śpiewu w starym lokalu.

Mikulczyce. Tow. śpiewu „Gwiazda” urządza ze „Zjedn. Zaw. Polskie” wycieczkę do Łabad dnia 7 czerwca. Wyjazd o godz. 1.22 z dworca Żydowiny. Odjazd z Łabad o godz. 10.50.

Roździeń-Szopienice. Tow. śpiewu „Wyspiański” ma lekcję śpiewu na męski chór o godz. 6 po południu, a o godzinie 7 na mieszany chór. Uprasza się punktualność.

Bierutów. Związek św. Józefa ma o godz. 5 po południu u p. Grodonia posiedzenie. Ważne sprawy!

Ząbże. Zebranie Towarz. „Sokół” jest o godzinie 5 po południu.

Dąb - Józefowice. Tow. gimn. „Sokół” ma zebranie o godz. 2 po południu w lokalu p. Manowskiego przy ul. Dębowej (Elchenstrasse). Punktualne przybycie!

Józefowice. Raczność śpiewcy! Wszystkich członków i członkinie Tow. śpiewackiego „Harmonia” uprasza się by się co do jednego stawili 7 czerwca do wycieczki, którą razem z bratniem Tow. Kółkiem urządza. Wyjazd punktualnie o godz. 11, z dworca w Katowicach.

Zaborze. Kółko teatralne „Słowacki” ma zebranie o godz. 4 u p. Em. Walczucha w Zaborzu - Porębie. Omówienie wycieczki do Bystry i Teatru!

Nadesłano.

Okręg VI „Sokoła” odbędzie zebranie grona technicznego w niedzielę dnia 7 lipca o godz. 10-tej przed południem na sali Związku w Król. Hucie (Kaisersstr.) Na porządku dziennym ważne sprawy. Naczelni okregowi.

Ruda. Dnia 7-go lipca obchodzi małżonkowie Jan Bemben i Jadwiga rodzona Maniecka jubileusz srebrnego wesela. Z tego powodu życzą im szczęścia Bożego. Żeby się złotego doczekać mogli, szwagier z rodziną i kilku abstynentów. (Szczęść Boże także od redakcyi)

Dom reprezentacyjny „Kathreiner” na bawarskiej wystawie przemysłowej. Pośród wspaniałych zakładów parku bawarskiego wznosił się ozdobny budynek, przypominający zamki królewskie. Cztery kolumny tworzą przedni front, na którym tylko słowo „Kathreiner” błyszczy. To nazwisko zna publiczność dawno, z nim zaraz każdy łączy kawę słodową, najprzód w Monachium wyrabianą, która w krótkim czasie świat zdobyła. Na wystawie hygienicznej w Dreźnie 1911 wystawiła firma „Kathreiner” wzorowy bufet a tu w Monachium przedstawiła odwiedzającym wystawę zdumiewający statystyczny materiał. Statystyka sama w sobie jest trzeźwą sprawą. Z liczb obok ustawionych filiżanek i worów stodu, dowiadujemy się, jak wzrosło zapotrzebowanie kawy słodowej „Kathreiner” w rozmaitych krajach i otrzymamy po dokładnej uwadze z 22 pól na ścianie podzielonych, obraz wielkości tego przedsiębiorstwa. Zawartość, to sprawa! Temi słowy może firma wytłumaczyć swój pochod zwycięzki. Nie mniej tak 7 fabryk wznosi się na ziemiach niemieckich. Kosztowne artystyczne karty znanego rysownika świadczą o tym przemyśle. Dekoracyjne wykonanie ubikacji środkowych robi wrażenie sali ogrodowej. Na kolorowej posadzce mozaikowej stoją okazałe, bogato rzeźbione meble. Przechodząc okalając filary i kolumny marmurowe. Okna są poobwieszane niebieskimi złotem bramowanymi firankami. Bądź co bądź budynek ten przedstawia się okazale i daje najlepsze świadectwo z wielkością i działalnością firmy „Kathreiner” fabryki kawy słodowej.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Płaca za 100 rubli - - - 3 lipca 2 czerwca.
Płaca za 100 koron - - - 215.30 mk. — 215.85 mk.
Płaca za 100 koron - - - 84.90 mk. — 84.85 mk.

Magdeburg, 3-go lipca (Ceny targowe).

Cukier w głowach I - - - 27.00—27.00
Rafinada mielona (z beczką) - - - 22.75—23.00

Wrocław, 4-go lipca. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacy targowe	W markach i fenigach za 100 kg.		
	plękny	średni	połedni
Pszemica biała - - - - -	23.40	22.40	21.40
Pszemica żółta - - - - -	23.30	22.30	21.30
Zyto - - - - -	20.80	20.20	19.20
Jęczmień - - - - -	18.60	18.20	17.80
Owies - - - - -	19.00	18.40	18.10
Groch „Wiktoria” - - - - -	25.00	23.00	21.00
Groch - - - - -	21.50	19.80	18.00
Rzepak - - - - -	00.00	00.00	00.00